



Z życia  
znanych  
ludzi

# Dojrzałość oswojona

Lubi chodzić boso po rosie, chciałaby zobaczyć Ziemię z kosmosu. Boi się pożaru i... głupoty. Uważa, że do życia trzeba podchodzić z dystansem. Ludzie ją kochają: dostaje setki listów od dojrzałych kobiet, zagubionych nastolatków i zakochanych mężczyzn. Niezapomniana Ania, wnuczka Kargula i Pawlaka, czyli Anna Dymna.

Nie ma co marzyć, aby przeszła przez krakowski rynek nierozpoznana. Jest osobą publiczną i godzi się z tym. Na jej widok, przechodniom często się wyrzywa „O Jezu prawdziwa Dymna”. Oswoila już swój nowy wizerunek - kobiety dojrzałej, znającej smak szczęścia i cierpienia.

Z domu wyniosła dwie nauki: trzeba być uczciwym i pracowitym, nigdy nie sprzeniewierać się własnym przekonaniom bez względu na cenę. Wychowała się w skromnym domu. Smak czekolady kojarzy z imieniami - bo rzadko dostawała słodycze. Nauczyła się nie grymasić. Pamięta jednak kolorowe łańcuchy jakże kleila z braćmi na choinkę i wakacyjne wyjazdy.

Piętro niżej, w tej samej kamienicy, co rodzice Anny Dymnej mieszkała legenda Krakowa, aktor Jan Niwiński. Po nauki do jego mie-

szkania wpadali Anna Polony, Jan Frycz, Monika Niemczyk i wielu innych. Anna z początku nie traktowała aktorstwa poważnie. Zamierzała poświęcić się pracy z dziećmi, albo więźniami. Złożyła papiery na psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kiedy Niwiński się o tym dowiedział wpadł w szal. Krzyczał na całą kamienicę, że ma zostać wielką aktorką, bo w przeciwnym razie ją zamorduje.

Rodzice nie byli zachwyceni „aktorskim” pomysłem córki. „Nie dostanie się i będzie spokój” - uspokajał matkę ojciec. Tymczasem rok później ona zadebiutowała w „Weselu”. Pierwszą miłością Anny był piętnaście lat od niej starszy Wiesław Dymny. Z wykształcenia plastyk pisał też wiersze, skecze, piosenki i scenariusze filmowe. Był współzałożycielem „Piwnicy pod Baranami”.

Anna miała osiemnaście lat, kiedy się poznali. Znajomość zaczęła się od... kłótni. Szybko zdała sobie sprawę, że jest zakochana. Jemu też nie była obojętna. Zauroczony, przestał pić. Przez siedem lat małżeństwa wszystko robili razem - remontowali mieszkanie, czytali, rozmawiali. Dziś Dymna twierdzi, że był jej najlepszym nauczycielem, dzięki niemu nie zwariowała; jest normalną

kobietą: sama gotuje, pierze, sprząta.

Kres szczęścia przyszedł niespodziewanie. W wieku 27 lat, Dymna została wdową. Po tem los dotknął ją jeszcze kilkakrotnie. Trzy miesiące po pogrzebie męża przeżyła groźny wypadek samochodowy. Na planie „Królowej Bony” poniosły konie, a ona doznała wstrząsu mózgu, w jednej ze scen „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” omal się nie udusiła. Wreszcie postanowiła zmienić swoje życie. Założyła nową rodzinę, urodziła syna. Chętnie spędza z nim czas. Świetnie godzi obowiązki zawodowe i rodzinne. Stary Teatr, w którym pracuje, traktuje jak swój drugi dom. Dzięki znajomości z Zofią Jaroszewską rozumiała jak przyjmować z godnością upływ czasu. Dziś powtarza, że starzeć należy się świadomie i niemal od początku.

Jej „aktorską starość” pierwszy wylansował Kazimierz Kutz. To on nauczył ją polubić nową „dojrzałą” skórę. Za nim poszli kolejni reżyserzy. Były wspaniałe role w „Wygnaniach”, „Nocy Walpurgii”, „Mistrzu i Małgorzacie”. Po drodze nagroda za filmową rolę alkoholiczki Katarzyny w „Tylko strach”. Ostatnio mogliśmy oglądać ją w roli krzepkiej służącej Waluzi w „Bożej Podszewce”. Anna Kulik



Anna Dymna w filmie Barbary Sass-Zdort „Tylko strach”